

Księga Jonasza

Rozdział 4

1. Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się. **2.** Modlił się więc do Pana i mówił: Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, że Ty jesteś Bogiem łagodnym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i bogatym w łaskę, litującym się nad niedolą. **3.** Teraz, Panie, zabierz mi, proszę, moje życie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie. **4.** Pan odrzekł: Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony? **5.** Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się po jego wschodniej stronie, tam zrobił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście. **6.** A Pan Bóg sprawił, że krzew rycynusowy wyrósł nad Jonaszem, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył [tym] krzewem. **7.** Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł. **8.** A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący wschodni wiatr. Słońce tak prażyło Jonasza w głowę, że zasłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: Lepiej dla mnie umrzeć, aniżeli żyć. **9.** Na to rzekł Bóg do Jonasza: Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu? On odpowiedział: Słusznie jestem śmiertelnie zagniewany. **10.** Rzekł Pan: Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął. **11.** A czyż Ja nie powinienem okazać litości Niniwie, wielkiemu miastu, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.

Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.